Gazeta Lipnowska

Organ Powiatowego Związku Komunalnego.

Abonament wynosi rocznie 10,80 zł, kwartalnie 2,70 zł, miesięcznie 90 gr Z dostawą pocztową zł 2,89 kwart., 97 gr miesięcz. -: Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę. :-

Ogłoszenia Ogłoszenia: 1/1 str.=120 zł. 1/2=70 zł. 1/4=40 zł. 1/8=20 zł. Częstsze ogłoszenia rabat. — Wszystkie biura reklamowe przyjmują ogłoszenia. Cena egz. pojedyńcz. 40 gr.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków lub tp., wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

№ 33. Lipno, dnia 13 października 1929 r. Rok I

Babie lato.

Z każdym dniem słońce coraz to szybciej ucieka i kryje się za horyzont. Wkroczyliśmy w królestwo jesieni. Po polach zoranych snuje się aromat wilgotnych, opadłych i gnijących liści, traw i różnej zieleni. Nastała jesień, pełna uroku i melancholji. Niezadługo drzewa zmienią swe suknie zielone i przystroją się w monarsze szaty o barwie złotej i szkarłatnej. Z drzew kasztanowych opadają płody, a wkrótce kapać będą z szelestem złoto-czerwone liście, jak łzy za minioną wiosną i latem. Z wszelakich drzew poczną opadać ich liściaste szaty, jedne spokojnie, powoli, a drugie z szelestem czy szumem szybko zaściełać poczną ziemię. Wiatr jesienny roznosić je będzie po polach, a deszcz przytłaczać do ziemi.

Człowiek nie chce pożegnać się jednak z latem i zażywa cieplejszych dni na słońcu. Dopiero pierwsze słoty i niepogody obudzą w nim świadomość, że to jesień, polska jesień, słotna, deszczowa i błotna. I, jak mówią przysłowia: „Po świętym Mateuszu chucha, kto sobie nie kupił kożucha", a „Święty Michał — będzie do pieca popychał". W smutne coraz to dłuższe wieczory ludziska nużyć się poczynają.... Dniami mrówcza wre w polach robota. Kopią kartofle, a jasne ich kupy, czy pełne wory wokół widać na polu. Przepasany białą, jak śnieg, płachtą przemierza równym krokiem, siejąc zboże, rolnik. Ówdzie brona wznosi tumany kurzu ziemi. Tu i tam, wszędzie wre niezmordowana praca, ciężka praca.... A po przez rżyska pozostałe, przez zorane niwy płynie cichy duch, wlokąc z sobą nitki srebrne, długie. Wokół drzew w drzemiącym, cichym lesie, w spokojnym sadzie, czy przy szerokiej drodze, z nieznanego wysnuwane motka srebrne nitki ktoś wciąż mota, a lada wietrzyk roznosi je daleko, daleko. Nitki srebrne, nitki siwe, nitki białe płyną, płyną wszędzie, chociaż wątłe, chociaż zwiewne.... Wyzłocone złotem słońca lśnią na polach, domach, drzewach, drutach, słupach i parkanach. Gdzie ich nie masz?!... Idą za człowiekiem, mkną wraz z wozem, wloką się za starcem, biegną z dziećmi, plączą się koło pastuszka, pełno ich wokół oracza niesie je na rogach krowa....

Gdzie jesień, pyszna, dumna, złota i plecie w nieskończoność srebrne nici. Wlecze się cichy duch jesieni... A ktoś zdmuchuje z pól gasnące życie.. Babie lato!!!...

Instytucje oświatowe.

„Bez nauki podobny jest ślepcu". (Staszic).

„Więcej światła — więcej światła" — to hasło, które powinno brzmieć w uszach i tkwić w umyśle każdego dbającego o dobro państwa obywatela. Już starożytny mędrzec grecki Bias twierdził, że nauka jest najwyższem dobrem, że wszystkich dóbr. Św. Augustyn najwyższe swe zadowolenie czerpał w nauce, a nasz społecznik Staszic mówił, że „naród bez nauki podobny jest ślepcu".

I istotnie! Nauka jest najwyższem dobrem i największem zadowoleniem duchowem, jakie może mieć człowiek!

Nauka jednakże nie jest celem dla ludzkości, tylko środkiem do zdobycia szczęścia i dobrobytu. Nauka jako taka daje każdemu, kto tylko z niej korzysta, praktyczne pod każdym względem wskazówki postępowania na przyszłość. — Człowiekowi walczącemu o swój byt, byłoby bardzo trudno dostosować się do warunków życiowych, które z każdym dniem są coraz cięższe, o ile nie chciałby korzystać z dobrodziejstw, jakie daje mu nauka. Kto nie idzie bowiem naprzód, kto nie posuwa się za postępem czasu i nie rozwija swoich sił żywotnych, ten musi upaść i ustąpić swe miejsce jednostkom moralnie i fizycznie silniejszym! Takie jest już prawo natury! Istota zdrowej, sprawiedliwej i twórczej demokracji społeczeństw polega między innemi na rozwoju indywidualności człowieka, na zasadzie, że nic nie może uwolnić człowieka od jego wartości osobistej, że każdy otrzymuje to, co jest wart, że ladaco pozostaje w tyle, że pracowitsi i zdolniejsi otrzymują większe wynagrodzenie niż próżniacy i niedołęgi, że więcej jeszcze uzdolnieni wybijają się ponad innych swą inteligencją i przewodzą społeczeństwu w drodze ku

postępowi. Nauka uczy nas miłości prawdy! Kto zaś zdobędzie tę miłość prawdy, ten dopiero pozna najważniejszą część doskonałości ludzkiej i drogę do zdobycia wszelkich innych cnót. Nie co inne jak nauka daje nam umiejętność oszczędności i racjonalność korzystania z wszelkich posiadanych dóbr materjalnych. Jednem słowem nauka jest dobrodziejstwem nietylko dla każdej poszczególnej jednostki, ale dla całego społeczeństwa i państwa! To też kożden głębiej myślący naród dba ponad wszystko o tę dziedzinę z pośród innych dobrodziejstw, któremi obdarzyła nas natura.

Państwo jako takie organizując szkolnictwo daje pewne minimum wiedzy potrzebnej człowiekowi w życiu. Jednakże jakieś 80—85 procent uczącej się młodzieży ogranicza swą naukę do ukończenia szkoły powszechnej niżej lub wyżej zorganizowanej. Z tej zaś tak licznej rzeszy tylko bardzo skromny odsetek stara się w dlaszem swem życiu o pogłębienie nabytych wiadomości, które zresztą są tylko pewnego rodzaju fundamentem pod zdobycie niezbędnych człowiekowi w życiu wiadomości.

Nad tą właśnie tak liczną rzeszą naszego społeczeństwa muszą roztaczać swą opiekę t. zw. instytucje oświatowe, przy poparciu czynników rządowych i komunalnych. Do takich instytucyj należy zaliczać: Polską Macierz Szkolną, mającą na tem polu ogromne zasługi, jak niemniej zasłużone Towarzystwo Czytelni Ludowej, Uniwersytety Ludowe, Bibljoteki Publiczne, Towarzystwa Śpiewu, Naukowa Organizacja Pracy, Kółka Rolnicze, Stowarzyszenia Młodzieży, Koła Przyjaciół Nauk itp.

Instytucje oświatowe spełniały zawsze b. poważne posłannictwo dziejowe. Zadanie ich nie skończone; pracę swą obowiązane są kontynuować dalej!

Instytucje oświatowe spełniając swoje zadanie, nie mają na celu wykształcać zastępy uczonych, bo ten obowiązek ciąży na wyższych uczelniach, lecz mają podnosić stan kulturalno-oświatowy wśród szerokich mas. Muszą one swoją pracą w krzewieniu haseł kulturalno-oświatowych docierać nawet tam, gdzie praca ta utrudniana jest przez destrukcyjne żywioły. Muszą one zawsze i wszędzie stać na straży porządku społecznego i państwowego!

Pracy tej w instytucjach oświatowych powinien podjąć nie kto inny, jak inteligencja. Tutaj jest dla niej bardzo szerokie pole do działania! Pracując nad masą pracuje inteligencja dla siebie samej! Ciemnota bowiem jest najważniejszą zaporą dla rozwoju narodowego; ona to na każdym kroku udaremnia najuczciwsze dążenia do rozmaitych korzystnych dla narodu zmian na lepsze! Lud ciemny zawsze będzie się odnosił nieufnie do każdej reformy, będzie się starał ją udaremnić, bo nie będzie w stanie zrozumieć jej doniosłości i pożytku. Wiadomo bowiem, że człowiek nieoświecony jest nieufny, a z drugiej strony bardzo łatwo wyprowadzi go w pole sprytny zsalbierz, który potrafi wykorzystać przesądnego, który wmówi mu, że białe jest czarnem i odwrotnie.

Pracy oświatowej powinien się podjąć każdy inteligent, powinien ją podjąć w dziale indywidualnie sobie najsilniejszym! Teren pracy rozległy! Dla każdego znajdzie się miejsce i praca! Jeden będzie w tej pracy zdolnym organizatorem, inny mówca - referentem itp. Jeden drugiemu będzie potrzebny. Praca jednych i drugich da pożądaną w rezultatach całość.

Dział Regjonalny.

Z. Michalski.

Dziesięć lat pracy Samorządu gminnego gminy Bobrowniki w Odrodzonej Ojczyźnie.

(Dokończenie)

Komunikacja: Stan komunikacji tak bardzo utrudniony z powodu braku szosy (drogi piasczyste poprostu niemożliwe do przebycia końmi, nie mówiąc o samochodach, które nigdy do Bobrownik zajechać nie mogły), z roku na rok poprawia się. Droga, łącząca Bobrowniki z Lipnem, przed dziesięciu laty zarośnięta jeszcze krzewami, została ulepszona przez nawiezienie na jezdnię gliny i już od kilku lat jest używana nawet do przejazdu samochodów w czasie letnich miesięcy. Wszystkie inne drogi, których jest 216 kilometrów, dzięki zastosowaniu systemu pracy akordowej przy odrabianiu szarwarku, w 50% zostały ulepszone. Rokrocznie do naprawy dróg używa się około 500 dni roboczych końmi i około 1000 dni pieszych Przy pomocy Sejmiku Lipnowskiego gmina rozpoczęła budowę szosy Bobrowniki-Włocławek (po dwa kilometry rocznie) dając ze swej strony dostawę kamienia i wykonanie robót ziemnych.

Obsadzanie dróg drzewami jest stałą pracą programową gminy, lecz z powodu niedocenienia znaczenia drzew i braku poszanowania zaledwie 5% posadzonych drzew przyjęło się. Obecnie jest dążenie gminy do obsadzenia dróg drzewami morwowemi.

Mosty, których jest w gminie 44, stopniowo są przebudowywane na cementowe. Kilka lat dalszej pracy doprowadzi do kompletnej zamiany starych drewnianych mostów na trwałe. Kosztem 7000 złotych gmina wybudowała przy pomocy Sejmiku w 1924 r. 18-kilometrową linję telefoniczną dla połączenia Urzędu Gminnego z centralą w Lipnie. Staraniem Rady Gminnej uruchomiono w lipcu 1926 r. agencję pocztową. Telefon i poczta przyczyniły się w dużym stopniu do rozwoju gminy.

Opieka społeczna: Dziedzina opieki społecznej leży w szczególnej trosce gminy i dążeniem jest, aby chodzenie tak zwane po jałmużnem zostało zupełnie usunięte. Ubogich gminy odsyła się na koszt gminy do przytułku powiatowego w Lubiczu, a pozostałym są udzielane stałe zasiłki. Chorzy niezamożni odsyłani są na koszt gminy do szpitala.

Bezpieczeństwo publiczne: W dziale tym gmina szczególną uwagę zwraca na działalność Straży Pożarnych, które istnieją w Bobrownikach i Maliszewie, asygnując corocznie

Niejeden pracownik na tej niwie może napotkać różne trudności! Niechże się jednakże nie zraża temi niepowodzeniami w szerzeniu akcji oświatowej wśród tych, którym los poskąpił słonecznych promieni kultury ducha i myśli!

Nieśmy tę oświatę wszędzie z zapałem i poświęceniem! Nieśmy tę oświatę z uzasadnioną dumą wobec tych, którzy zamykają się w sobie, którzy swej inteligencji poza swemi zawodowemi obowiązkami i pracą nie umią z pożytkiem dla narodu i państwa w całości wykorzystać, którzyby obłudą, zazdrością, fałszywie pojętą etyką usiłowali zastąpić szczytne ideały przyszłości.

świętszych naszych obowiązków obywatelskich.

Niosąc tę oświatę czyńmy to w imię najprzekazanych nam przez ojców naszych, tradycję i historję; trzymajmy wysoko sztandar kultury polskiej, gdyż to jest naszym świętym obowiązkiem społecznym, obowiązkiem każdego występującego wybitniej na widowni publicznej!

Wpajajmy w masy uświadomienie o konieczności ciągłej pracy umysłowej nad sobą i pójścia za postępem!

Zwróćmy tym masom uwagę, że skoro tylko zaznają dobrodziejstw nauki i oświaty to będą wołać o nią głośno jak o zbawienie!

Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe.

(Inż. Wł. Novaka).

Jesień dla sportowca.

Zbliża się jesień krasząc swojemi słabemi promieniami słonecznemi opalone lica sportowców. Na twarzach wszystkich zarysowuje się smutek i żal, bo wkrótce nieznośna „aura" zmusi ich do pożegnania boisk i bieżni, z któremi wiąże ich dużo chwalebnych wspomnień. Niejeden zawiedziony lekko-atleta upada na duchu, bo minione lato mu nie sprzyjało i miał dziwnego pecha. Inny cieszy się zdobytemi sukcesami, marząc o biciu rekordów w następnym sezonie.

W obserwacji tych zatroskanych twarzy rodzi się dziwny smutek i ubolewanie nad niesprzyjającem położeniem geograficznem naszego kraju.

W pierwszych dniach jesieni wre jeszcze intensywna praca na boiskach. Wprawdzie wyczuwa się często wśród wielkiej liczby zawodników przemęczenie zbyt przeładowanemi imprezami, jednak duży procent z nich dochodzi do szczytu swej formy u schyłku sezonu. — Co powinien robić w jesieni lekko - atleta? Zbyt częste wystąpienia w ciągu lata mogły nadwerężyć organizm, który w tym czasie domaga się krótkiego wypoczynku. Nie należy rozumieć, że praca winna natychmiast ustać. Trzeba ograniczać swój udział w zawodach do minimum, gdyż łatwo można przeforsować organizm, co może mieć fatalny koniec nawet u zawodnika o dużej sławie.

Zaczyna się okres biegów na przełaj! Biegać często, lecz nie forsować. Biegacze mogą przekraczać granice swoich dystansów w tempie wolnem. Urządzać częste wycieczki klubowe zdala od zakopconych miejscowości.

Wdychać całą piersią świeże aromaty po-

wysokie subsydja. To też straże, a szczególnie Straż w Bobrownikach rozwijają się należycie. Straż w Bobrownikach posiada nowopobudowaną remizę (kosztem około 20.000 zł) wraz z salą zebrań, w której ogniskuje się życie kulturalno-społeczne gminy. Czytelnia, zorganizowana przez Straż przy pomocy gminy, jednocześnie jest miejscem zebrań gminnych. Straż Ogniowa w Bobrownikach posiada 40-tu czynnych członków Straży i należyty komplet taboru. Pozatem gmina udziela zapomóg na środki lokomocji dla policji oraz mieszkania dla posterunkowych.

Popieranie rolnictwa: Dziedzina ta nienależycie doceniana przez samych rolników była stałą troską samorządu. Od kilku lat prowadzone są przy pomocy Sejmiku Lipnowskiego szkółki sadzonek sosny, akacji i wikliny koszykarskiej. Sadzonki te rozdawane są bezpłatnie mieszkańcom gminy dla zalesienia nieużytków, położnych w gminie (kilka tysięcy hektarów). Akcja ta początkowo była przez ludność przyjęta nieufnie i szło bardzo trudno. Dzięki życzliwemu poparciu i zajęciu się tą sprawą sekretarza Sejmiku p. Byszewskiego zalesianie nieużytków jest doprowadzone do pożądanych rezultatów. Pozatem z inicjatywy i przy pomocy samorządu gminnego były sprowadzane dla gminy nawozy sztuczne. Istniejące od 1925 roku Kółko Rolnicze, cieszy się poparciem gminy. Dla rozwoju rolnictwa, założono Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową, która jednak z braku kapitału zakładowego uruchomiona być nie może. Natomiast założona Kasa Stefczyka należycie się rozwija.

Kultura: Życie kulturalno-społeczne, tak bardzo zaniedbane, stale się rozwija, a obecnie dzięki uzyskaniu nowych warunków rozwoju w lokalu remizy — domu ludowym, gdzie jest obszerna sala i inne pomieszczenia, szybko kroczy naprzód. Tam odbywają się pogadanki, posiedzenia, uroczystości i zebrania wszystkich stowarzyszeń, a Stowarzyszenie Młodzieży, Skauci, Straż Ogniowa urządzają przedstawienia, akademje, zaś orkiestry strażacka i szkolna dają koncerty.

Na zakończenie należy stwierdzić, że prace Samorządu gm. Bobrowniki wypadły choć nie w takich rozmiarach jakie chciałoby się widzieć, lecz jak na ciężkie warunki, w jakich ogólnie powstawało i rozwijało się życie samorządowe w pierwszych 10-ciu latach Odrodzonej Ojczyzny, jednak wysiłki nie poszły na marne i napewno w następnym 10-leciu gmina będzie mogła poszczycić się lepszemi rezultatami.

Wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą dąży gmina wytrwale ku wspólnemu dobru, mając na celu rozwój i potęgę Rzeczypospolitej.

wietrza, by stworzyć sobie rezerwoar odporny na różne bakcyle chorób epidemicznych, których bardzo łatwo można się nabawić na salach gimnastycznych.

W tym okresie jesiennym trzeba dać wypoczynek lekko - atletom, niech przestaną pracować na pewien krótki czas, by pełni sił mogli kontynuować dalszą swoją pracę w znacznie gorszych warunkach, bo na salach gimnastycznych, które często pod względem higjenicznym pozostawiają dużo do życzenia.

Wszyscy specjaliści tak bokserzy jakoteż i zapaśnicy w zimie powinni wykorzystać sumiennie pogodne dni jesieni, na uprawianie biegów na przełaj, by stali się silni do pracy w swoich specjalnościach, w gorącym dla nich sezonie. Jesień bywa często zdradliwa swoją zmienną pogodą i pociąga dużo ofiar wśród sportowców, nie uważających na ciepłe ubiory itp. Trzeba być zawsze ostrożnym i nigdy posiadanego zdrowia nie lekceważyć. Można być odpornym, lecz przez lekceważenie można zdrowie zrujnować.

Korzystajcie zatem wszyscy sportowcy w całej pełni z naszej pięknej jesieni, — a pomni na powyższe przestrogi wrócicie zdrowi do zimowych warsztatów pracy, by tam w racjonalnej zaprawie stanąć z nowym sezonem u szczytu swej formy.

Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest pierwszą ogólno-polską wystawą. Została ona urządzona ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości państwowej dla zadokumentowania życia naszego, pracy i rozwoju w tym okresie. Wystawa przedstawia całokształt twórczości narodowej w dziedzinie kultury, sztuki i nauki, przemysłu i handlu oraz opieki społecznej, wychowania fizycznego, higjeny i sportów, ze szczególnem uwzględnieniem dorobku dziesięciolecia niepodległości. Wystawa jest jedną z największych naszych manifestacyj zbiorowych Odrodzonej Polski. To też najświętszym obowiązkiem narodowym każdego obywatela Rzeczypospolitej było zwiedzenie Wystawy i wszyscy śpieszyli, by przy wielkim pomniku naszego twórczego dorobku uczyć się poznawać i kochać kraj swój, budować w sobie wiarę w moc i potęgę Polski.

Po wyjściu z dworca w Poznaniu rzuca nam się w oczy imponujący widok: błyska zdala wspaniały Orzeł Polski na wieży, kończącej halę reprezentacyjną; pod nim cyfra X-lecia Państwa; pięknie lśniąc, spokojnym blaskiem obraca się majestatycznie cyfra ta wraz z Orłem. — Przez jedno z wejść przy hali przechodzimy na teren Wystawy, której całość jest podzielona na pięć terenów, które zajmują około 120 morgów i na których stanęło kilkaset pawilonów.

Place, aleje i ulice, zabudowane potężnymi gmachami i barwnymi pawilonami, urozmaicone są rabatami, kwietnikami i klombami. Ogólny widok zewnętrzny Wystawy jest wspaniały, bogaty. Chwilą najwyższego wdzięku jest zmrok: gra świateł i lamp różnobarwnych tworzy rozkoszny nastrój dla widzów, wypoczywających po całodziennej wędrówce. Park Wilsona i efektowna fontanna — to kwiecisto rajski zakątek Wystawy.

Pawilony górnictwa, hutnictwa, maszyn, przemysłu metalowego, monopolów państwowych, przemysłu skórniczego, włókienniczego, konfekcyjnego — to wielki przegląd naszego krajowego przemysłu, jako dorobek naszych przemysłowców i naszych robotników; podziwu godne są wystawiane eksponaty działów tych, świadczące o naszym wielkim rozmachu pod względem uprzemysłowienia kraju.

Wystawa Rządu, komunikacji, przemysłu lotniczego i samochodowego, sztuki i nauki, wychowania fizycznego, Banku Polskiego i zawodów — to wynik naszej pracy organizacyjnej, naszej kultury i naszego dorobku, stworzonego w tak krótkim czasie, bogatego w doświadczenia i piękne wzory.

Wystawa poczt i telegrafów, morska, uzdrowisk, pracy kobiet, palmiarnia, restauracje, wystawa przemysłu szklanego muzycznego, Polonji Zagranicą — to dalszy ciąg polskiej pracy organizacyjnej jej świetnego rozwoju i wszechstronnego pojmowania konieczności pracy w różnych dziedzinach i miejscach, jak również umiejętnego jej wykorzystania.

Pokaz rzemiosła, handlu, rolnictwa, leśnictwa i związanych z nimi gałęzi przemysłu, oraz pola doświadczalne — to poglądowa szkoła dla całego narodu, to dorobek kulturalny wsi polskiej i polskiego miasta czy osady, to dowód nierozerwalnego związku z ziemią rodzinną.

Park rozrywkowy, arena sportowa, rozrywki, widowiska i zabawy („wesołe miasteczko"), zakrojone na europejską skalę — to dopełnienie całości Wystawy.

Zdać relację z Wystawy to praca niepomierna. Zobrazować ją ma specjalnie wydawane przez Zarząd Wystawy dzieło kilkutomowe, które ma być pamiętnikiem Wystawy i źródłem z którego będzie można czerpać wszelkie wiadomości, wzory i dane, jakie dorobek nasz w okresie minionego 10-lecia nam przynosi. Na tem miejscu nie można nawet silić się, by przedstawić rezultaty naszej pracy, reprezentowanej na Wystawie.

Wszystkie działy pracy narodu naszego pod każdym względem przedstawione były na Wystawie imponująco, bardzo poglądowo; z zachwytem patrzyły się na nasz dorobek, naszą wytrwałość i umiejętność, naszą samodzielność. Wrażenie z Wystawy wywiozło się tak ogromne, że nigdy go zatracić nikt i nic nie zdoła. Dziś trzeba podsumować pewne wnioski i wrażenia, aby Wystawa nie została tylko w naszych wspomnieniach i drukowanych pamiętnikach, ale aby ocalały w dorobku krajowym trwalsze jej ślady, będące dowodem, że Wystawą nietylko zachwycaliśmy się, ale umieliśmy z niej korzyść realną wyciągnąć, wprowadzając do bycia naszego jej godne zastanowienia, ulepszenia i dzieła.

Pierwszem z nich, najłatwiej wpadającem w oczy, to przebogaty zbiór architektury i pięk-

nego oraz nowoczesnego rozplanowania terenów Wystawy. Pawilony jej, niektóre piękne, czyste w formie i świetnie zastosowane do swego przeznaczenia, nie powinny zniknąć wraz z Wystawą. Winny one wejść na stałe do budownictwa naszych kiosków miejskich, budowli mniejszych do celów handlowych czy okazowych. Jakby to pięknie było, by kioski dzienników, budki z wodą sodową, wszelkie kramy owocarskie lub wreszcie podmiejskie domki wzorowane były na budowlach Wystawy, w niejednym wypadku wprost prześlicznych. Zamiast ohydnych budek czy szałasów, mielibyśmy estetyczne i oryginalne domki, które dodałyby wdzięku ulicom i placom w miastach czy osadach, a nawet i wsiach.

Każdy samorządowiec na Wystawie miał możność podziwiać dorobek interesujący i wartościowy samorządu powiatowego i gminnego, miast wielkich i małych. Naprzykład, ogółem brało udział w Wystawie 25 miast, w tem 2 miasta małe (Rypin i Ołyka). Wzorowa gospodarka miast, zilustrowana modelami wzorowych urządzeń i fotografjami, może być przykładem, jak należy gospodarzyć w miastach. Tu należy wymienić choćby halę targową w Piotrkowie, miejskie domy mieszkalne w Tczewie, budynek straży pożarnej w Lesznie, rzeźnię miejską w Łowiczu i wieżę ciśnień w Pszczynie. Przedstawiona na Wystawie statystyka i dorobek tych miast stanowić powinny bardzo silny bodziec szlachetnego współzawodnictwa dla wszystkich rad miejskich, magistratów i dla wszystkich wogóle obywateli miast naszych.

Również i kupcy wszystkich niemal branż winni byli z Wystawy wywieźć zamiłowanie do celowego i niemal artystycznego układu swych okien wystawowych, gdyż na Wystawie układane były wszelkie artykuły w sposób iście artystyczny, przyciągający widza już ich samym widokiem. Mogło być to na Wystawie, — możemy wprowadzić to w życie, aby i kupcowi było przyjemniej w sklepie i nabywcy łatwiej się skusić na elegancko prezentujący się w witrynie sklepowej przedmiot.

Takich przykładów czerpania wzorów z Wystawy i konieczności zastosowania w codziennem bieżącym życiu ulepszeń i dzieł prezentowanych na Wystawie, przytoczyć można mnóstwo. Wystawa daje nam nietylko piękny obraz dzisiejszej twórczości całego Narodu, ale podnietę do tem większego jej rozwoju na przyszłość.

Powszechna Wystawa Krajowa była jedną z największych manifestacyj zbiorowych pierwszego dziesięciolecia Odrodzonej Polski. Przez Wystawę wystąpiła Polska, jako ważny czynnik gospodarczy, kulturalny i polityczny w Europie, a tem samem stała się potężnym środkiem do utorowania pokoju światowego. Polska zdała eg-

Prosimy wyc ąć do poprzecznej linji i złożyć tak, że 8 strona będzie na końcu. (W następnym numerze ciąg dalszy.)

zamin dojrzałości, wykazała dowodnie, że w zespole narodów jest czynnikiem twórczym i użytecznym.

* * *

OD REDAKCJI.

Umieszczając powyższy artykuł, stwierdzamy, iż chętnie będziemy udzielać miejsca na łamach „Gazety" tym wszystkim, którzy bogaci w doświadczenia, czy wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu pragnęliby podzielić się niemi.

Zapraszamy więc wszystkich, którzy zwiedzili Wystawę, do zabrania głosu na szpaltach „Gazety"!

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Pokazy inwentarza.

Zbliża się okres organizowania i przeprowadzenia pokazów bydła domowego w okresie jesiennym. Pozwalają one na bliższe zetknięcie się między hodowcami, nie jednemu z posiadaczy inwentarza podsuną myśl, że na inwentarz swój warto zwrócić baczniejszą uwagę, pozwolą na zaznajomienie się z posiadanym materjałem, a co najważniejsze, przez przyznanie nagród pieniężnych, a przedewszystkiem honorowych, podniosą starania i wysiłki około swego inwentarza, co w rezultacie wpłynie przez poszczególnych hodowców na wydajność ich pracy nad podniesieniem hodowli.

Udział w pokazach wywołuje wśród uczestników współzawodnictwo, chęć wykazania się lepszemi rezultatami niż sąsiad-hodowca, to jest zmusza do pracy, do osiągnięcia lepszych wyników, co leży tylko w interesie hodowców.

Zmienione obecnie przez Ministerstwo Rolnictwa przepisy w urządzaniu pokazów i przeglądów inwentarza przewidują podział pokazów na propagandowe i stałe.

Propagandowe pokazy będą organizowane w miejscowościach, gdzie praca nad podniesieniem hodowli dopiero rozpoczyna się, stałe pokazy odbywać się będą w miejscowościach, gdzie pracują normalnie Koła Mleczności i Związki Hodowlane.

Siłą rzeczy pokazy obejmują zwykle niewielki teren kilka, a najwyżej kilkanaście sąsiednich wsi, na pokazy powinni doprowadzać swe sztuki wszyscy rolnicy.

Hodowcy dobrego inwentarza otrzymują nagrodę pieniężną czy honorową oraz pewną ilość wiadomości z hodowli, posiadacze sztuk słabszych w nagrodę za obecność na pokazie zdobędą pewną ilość wiadomości z hodowli, która jest niezbędna dla każdego posiadacza inwentarza. Z tego względu Kółka Rolnicze i poszczególni hodowcy gm. Kikół i Mokowo powinni dołożyć

Prosimy wyciąć do poprzecznej linji i złożyć tak, że 8 strona będzie na końcu. (W następnym numerze ciąg dalszy.)

wszelkich starań, aby na pokazy organizowane w ich okolicy były doprowadzone sztuki w odpowiedniej ilości, aby pokazy stały się tem, czem powinny, to jest dorocznem świętem hodowców.

Terminy pokazów zostały wyznaczone następująco:

w dniu 16 października 1929 r. o godz. 11-ej odbędzie się pokaz bydła w Kikole,

w dniu 17 października 1929 r. o godz. 11-ej odbędzie się pokaz bydła w Mokowie gm. Cgalin — organizowany przez Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Lipnie.

Za najlepsze sztuki będą przyznane nagrody honorowe Organizacji Rolniczej i Min. Rolnictwa, oraz będą wypłacane nagrody pieniężne.

W pokazie winien wziąć udział każdy rolnik posiadający bydło, konie i trzodę chlewną.

Wszelkich informacyj dotyczących pokazu udziala Instruktorjat Hodowlany w Lipnie.

Jakie ma znaczenie dobry buhaj w hodowli.

Nie potrzeba się długo rozwodzić nad wielkiem znaczeniem buhajów dla poprawy hodowli bydła rogatego, buhaj bowiem pokrywając większą ilość krów przelewa odrazu swoje własności i cechy na spłodzone przez siebie potomstwo i w ten sposób działa na poprawę całego szeregu cieląt. Niestety w powiecie lipnowskim u rolników panuje pod tym względem zacofanie i niezrozumienie własnego interesu, gdyż wystarczy przejść się po pastwiskach wspólnych, by się przekonać, jakimi to byczkami pokrywa się krowy. Buhajek taki, źle żywiony od małego, wadliwie zbudowany, wygląda pokracznie, nic więc dziwnego, że daje marne potomstwo i te liche byczki poprostu cofają hodowlę wstecz. Wiemy z praktyki, że po naprawdę dobrym stadniku rodzą się piękne cielęta, z których następnie użyteczne krowy wyrastają. Ta siła potężna przelewania cech i zalet na potomstwo jest wszędzie wysoko ceniona. Dlatego tak wielkie przywiązujemy znaczenie do wyboru buhaja. Również państwo (powiaty) stara się o dostarczenie dobrych buhajów dla gmin i wydaje rozmaite ustawy, mające na celu zapewnienie gminom dostatecznej ilości dobrych buhajów. A zatem i Sejmik powiatu Lipnowskiego corocznie zakupuje buhajki, które rozmieszczał po gminach, jednak rozrzucone w ten sposób buhajki niewiele przyczyniły się do poprawy hodowli w powiecie i ten system rozmieszczania buhajków rasowych po całym powiecie okazał się bezcelowym i nieprowadzącym do żadnych rezultatów. Dlatego przeszliśmy do systemu gniazdowego, obsadzając w zależności od ilości posiadanych buhajków całą, czy to część gminy.
syehrcyikh estwn nmaj stierw ósipiecmuzzeksky ada w
przełaj.ó etaoin shrdlu cmfwyp ąbgkńj ęzźóżq v ,.:;ąbg
Pozatem powiat Lipnowski został podzielony na dwie rasy bydła, a mianowicie gmina Skępe i Ligowo należy do bydła rasy czerwono-polskiej, reszta gmin w powiecie do bydła rasy fryzyjskiej. I na tym terenie zakreślonym dla rasy fryzyjskiej wybraliśmy gminę Kikół, w której zostały rozmieszczone buhajki w poszczególnych sołectwach z tem, że na 100—120 krów wypada jeden buhaj, według poniższego planu:

Sumin, rum. Sumin u p. Antoniego Majewskiego,

Kikół, Jarczechowo u p. Edwarda Zarębskiego,

Nowopole, Rybniki, Korzyczewo u p. Bolesława Burczyńskiego,

Zajeziorze, Kołat, Kołatek u p. Władysława Duszyńskiego,

Boguchwała, Buchowo, Wolencin u p. Stanisława Nałęcza,

Makówiec, rum. Makówiec u p. Władysława Domżalskiego,

Grodzeń u p. Antoniego Kuropatwy.

Pozatem buhajki rasy fryzyjskiej znajdują się w Skórznie gm. Szpetal u p. Wincentego Dobrzenieckiego, w Sitnie gm. Nowogród u p. Stanisława Narlikowskiego i w Bogucinie gm. Szpetal u p. Wacława Wilanowskiego.

Na terenie bydła rasy czerwono-polskiej buhajki zostały rozmieszczone w gminie Ligowo w następujących punktach:

Osiek, Źródła u p. Jana Słupeckiego,

Rokicie, Powsino, Florencja u p. Karasińskiego w maj. Florencja,

Ligowo, Ligówko u p. Wacława Malanowskiego,

Malanowo Stare, Nowe i Malanówko u p. Winowskiego,

Koziróg Rzeczny i Leśny u p. Zygmunta Sikorowskiego.

Prócz tego buhajki rasy czerwono-polskiej są w Kolankowie gm. Jastrzębie u p. Władysława Zalewskiego oraz w Nowogródku gm. Bobrowniki u p. Urbańskiego.

Jednak same rozmieszczenie buhajków w tych gminach nie da dobrych rezultatów o ile pp. gospodarze, a szczególnie gospodynie będą tę rzecz lekceważyć, jak do chwili obecnej, gdyż słyszy się, że był bykiem krowę pokryć to wszystko jedno, bo i tak cielak będzie i są zadowolone, jeżeli jakiś lichy byczek na pastwisku krowę pokryje bo to nic nie kosztuje nigdy absolutnie swoich krów nie poprawią. A zatem p. gospodarze powinni w tych 2-ch gminach to jest Kikół i Ligowo stanowić swoje krowy rozmieszczonemi rasowemi buhajkami i nie powinni żałować 5 zł za pokrycie krowy dobrym stadnikiem, gdyż sowicie opłaci się to.

Prócz tego Sejmik powiatu Lipnowskiego powinien zaprowadzić ustawę o nadzorze państwowym nad buhajami w tych gminach, gdzie są rozlokowane buhajki, to znaczy buhajki nieodpowiednie do stanowienia, a trzymane i puszczane do pokrycia krów za jeden lub dwa złote przez p. gospodarzy, powinny być wykastrowane lub też nałożony podatek i tym sposobem ważną gałąź gospodarstwa będzie można poprawić i doprowadzić do lepszych rezultatów.

Obecnie godzi się zapytać, co rozumieć należy pod mianem dobrego buhaja: przedewszystkiem kupując buhaja należy spojrzeć w jego papiery, to jest jakie jest jego pochodzenie, czy wywodzi się z rodu użytecznego, odznaczającego się wysoką mlecznością i dużym procentem tłuszczu. Obok dobrych papierów nie można zamykać oczu na zalety zewnętrzne buhaja, to jest na jego zdrowie i budowę, gdyż budowa powinna być męska, to znaczy bez żadnego wydelikace-

nia. Dobry byk powinien mieć róg średniej grubości, łeb stosunkowo krótki, o dobrze rozwiniętych żuchwach, oko żywe lecz spokojne, nie złośliwe, kark bez narostów tłuszczowych, dobrze z tułowiem związany, postawa nóg zarówno przednich jak tylnych powinna być prosta, tak, że jak się spojrzy z tyłu, to tylna noga ma pokrywać przednią, skóra średnio gruba, lecz sprężysta. Przód powinien być dobrze zbudowany, w szczególności klatka piersiowa dobrze wysklepiona i głęboka, co świadczy o dobrym rozwoju płuc, zad ma być długi i odpowiednio szeroki. Takie to są zalety, w krótkości, budowy dobrego buhaja.

Głombek Izydor, Instruktor hodowlany.

Z życia miejscowego.

Zgon przy pracy.

Mieszkaniec wsi Liciszewy, gminy Mazowsze 63-letni Michał Szulc zmarł nagle przy pracy, w dniu 2. X. br.

Miły synalek. — Zamiast szacunku połamane żebra.

W dniu 4. X. 1929 r. Pniewski Teodor, lat 21, właściciel 12-morgowej osady i wiatraku we wsi Steklin gminy Osówka na dowód szacunku złamał przy pomocy siekiery ojcu swemu Franciszkowi jedno żebro. Jest to zapewne wynikiem niesnasek rodzinnych, bowiem Franciszek Pniewski jest u syna „na alimencie" a właściwym „na lamencie". O powyższym wypadku został powiadomiony sędzia śledczy w Lipnie, który zdaje się, różni się w poglądach co do form szacunku, jaki należy zachować dla rodziców.

Żądza przygód.

Dnia 6 bm. wyszedł z domu i do dnia dzisiejszego nie wrócił chłopiec Jan Śmigielski, syn Stanisława z Lipna. Stroskany ojciec oczekuje powrotu chłopca, za którym poszukiwania wszczęły posterunki naszego powiatu.

Nieszczęśliwy wypadek.

Praktykant monterski Urzędu Pocztowo — Telegraficznego w Lipnie Czesław Sieciński będąc zajęty przy naprawianiu linji telefonicznej na odcinku Czernikowo — Świętosław spadł ze słupa i doznał złamania nogi i naruszenie stawu kolanowego.

Czerwony kur w powiecie.

W ubiegłym tygodniu na terenie powiatu miało miejsce siedm pożar. wynikłych bądź toz podpalenia bądź to wskutek własnej nieostrożności. Pożary te przyczyniły strat na ogólną sumę 41.300 złotych.

Pożary w Lipnie.

W ubiegłym miesiącu m. Lipno nawiedziły dwa pożary, które groziły większemi następstwami.

W nocy z dnia 3 na 4 września około godz. 1-ej wybuchł pożar w jednej ze stodół, położonych przy ul. 3-go Maja, a należących do Wincentego Witeckiego. Mając podatny materjał łatwopalny w postaci zboża i słomy w drewnianych stodołach, pożar w mgnieniu oka objął całą stodołę i począł przenosić się na sąsiednią, tuż przylegającą. Przybyła na ratunek miejscowa Straż ochotnicza pod dowództwem naczelnika C. Witeckiego zajęła się zlokalizowaniem pożaru. Energiczna akcja strażaków, wspieranych przez ludność cywilną, wkrótce doprowadziła do pożądanego rezultatu; ogień umiejscowiono, nie dając mu się rozszerzyć na sąsiednie budynki, znajdujące się w odległości 2 czy 3 metrów.

W dniu 1 b. m. przed południem wybuchł pożar w stodole na posesji Teodora Przybyszewskiego przy ul. Gdańskiej, obejmując znowu w jednej chwili całą stodołę, od której następnie zajęły się drwalki, pobudowane obok stodoły. Przybyła Straż pożarna zlokalizowała pożar, nie dając mu się przenieść na sąsiedni budynek mieszkalny, który już poczęły chwytać płomienie.

Dzielnej drużynie strażackiej należy się jej uznanie za jej ofiarną i umiejętną pracę przy gaszeniu pożarów, świetny wynik ratunkowy niech będzie podzięką dla dzielnych strażaków za ich trud i znój, poniesiony dla dobra współobywateli.

Dożynki Kółka Rolniczego w Leniach Wielkich.

W niedzielę dnia 15 września b. r. odbyła się w tutejszem Kółku Rolniczem uroczystość dożynek zapoczątkowana Mszą św. o godz. 9-ej rano w Dobrzyniu n/W. Na Mszę św. przywieziono drabiniastym wozem w czwórkę koni snop ze zbóż, przybrany warzywami i kwiatami. Poświęcenia snopa pomysłu pana Józefa Mynca, znanego działacza społecznego na tutejszym gruncie, poświęcił ksiądz kanonik Lipka z Dobrzynia.

O godzinie 3-ej po poł. zaczęli się zbierać kółkowicze i goście, a nad wieczorem starym zwyczajem złożono wieńce, które niosły dwie młode przodownice w asyście innych rozśpiewanych i rozradowanych pracownic.

O właściwej porze zasiedli za stołem ksiądz dziekan Lipka, prezes Kółka Rolniczego pan Bronisław Wyszyński, amerykańscy rodacy P. P. T. Wyszyński i J. Szałecki. Na sąsiednim stole ustawiono poświęcony rano snop.

Śpiewami ludowemi popisywały się tylko dwie kobiety, żony tutejszych gospodarzy. Szkoda że młodzież tutejsza nie umie śpiewać wskutek czego a tego rodzaju uroczystościach nie bierze czynnego udziału. Mamy nadzieję że w przyszłości to się poprawi.

Z gości byli obecni: burmistrz miasta Dobrzynia n/W., sekretarz Kółka Rolniczego z Mokowa, pan Drohobycki, instruktor z Lipna pan Ambor i wielu innych.

Na zakończenie uroczystości wszyscy obecni ochoczo tańczyli.

Trzeba przyznać, że tak pięknie mogą się bawić ludzie, związani jakimś wspólnym ideałem.

Obecny.

Z kraju.

Starego ale bardzo zdradliwego sposobu chwyta się opozycja, chcąc odwrócić uwagę publiczną od silnego wrażenia, które wywołał ostatni artykuł Marszałka Piłsudskiego p. t. „Gasnącemu światu". Według wiarogodnych informa-

cyj odbyło się w gmachu Sejmu zebranie, dobrze zakonspirowane reprezentantów opozycji; na posiedzeniu tem postanowiła wywołać strajk powszechny w Warszawie. Powodem do wybuchu strajku ma być zatarg o podwyżkę płac robotników miejskich. Podburzając robotników argumentami natury ekonomicznej opozycja dąży do stworzenia pozorów jakoby masy były istotnie przeciwne rządowi, a specjalnie Marszałkowi Piłsudskiemu. Metody prowokacji komunistycznej znajdują, jak widać z powyższego, powojennych naśladowców.

Rozbudowa Gdyni. Budżet wydatków na rozbudowę Gdyni w roku przyszłym obejmować ma po raz pierwszy znaczne wydatki na potrzeby samego miasta Gdyni. Istnieje zamiar, aby znaczne potrzeby, związane z rozbudową samego miasta Gdyni, były rozłożone na szereg lat z tem, że w roku przyszłym wyasygnowano na ten cel 5 milj. złotych. Będą one przeznaczone na budowę kanalizacji, wodociągów.

Wojewoda lwowski rozwiązał stow. ukraińskie p. n. Gimnastyczne Towarzystwo i Ogniowa Straż „Łuh" w Lubieniu Wielkim w pow. Gródeckim, Siemusowej pow. Sanocki, w Sokoli, Podgaciu, Arłamowskiej Woli, pow. Mościcki, w Sokalu, w Poterzycy, w Zawiszni, w Chorobrowie, w Prasinowie i Hulczu pow. Sokalski.

Poznań. Dwa dni ostatnie: sobota i niedziela, pod względem frekwencji na PWK. były rekordowemi i przypominały najbardziej ożywione dni z czasów zlotu sokołów. W ciągu tych dwóch dni wystawę zwiedziło 150 tysięcy osób. Specjalną uwagę zwracała duża ilość gości zagranicznych. Z wycieczek wymienić należy wycieczkę dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów, dziennikarzy z Łotwy, specjalną wycieczkę sfer gospodarczych z Wiednia. W dniu 30 o godzinie 10 zrana odbyło się w westibulu uroczyste odczytanie listy odznaczeń, wieczorem uroczyste zamknięcie Wystawy.

Lwów. Wykopaliska przedhistoryczne. W majątku Ostapach w pow. Skałackim wykopano stary kurhan, w którym znaleziono cenne zabytki wyrobów z kamienia i szkielety ludzkie pochodzące z młodszej epoki kamiennej z około 2000 roku przed narodzeniem Chrystusa. Badania przeprowadzał dr. Jan Bryk, asystent tutejszego uniwersytetu.

P. minister sprawiedliwości St. Car wydał zarządzenie w sprawie używania tog i biretów przez adwokatów.

W dniu 1 bm. w Sądzie Najwyższym sędziowie po raz pierwszy wystąpili w togach i biretach. W najbliższym czasie togi będą wprowadzone i w innych sądach, a więc apelacyjnych i okręgowych.

Poznań. Depesza dziękczynna. W dniu zamknięcia PWK. p. prezydent Ratajski otrzymał depeszę od ks. arcybiskupa Teodorowicza ze Lwowa treści następującej: „Jesteśmy wszyscy wdzięczni Poznaniowi za dzieło, które uczy nas cenić siebie a zagranicy każe cenić Polskę".

Ze świata.

Hamburg. Po zgromadzeniu, zorganizowanem przez hitlerowców, doszło do poważnej bójki z komunistami. Przeciwnicy walczyli z sobą za pomocą krzeseł i lasek. Szereg osób odniosło rany. Wkrótce potem grupa hitlerowców na jednej z ulic Hamburga zaczęła zatrzymywać przechodniów i legitymować ich co do przynależności do partyj politycznych. W trakcie tego poturbowano kilka osób.

Rozkład partji komunistycznej. Z Moskwy donoszą, że przewodniczący komisji kontrolującej Jarosławskij, przedstawił rezultaty rewizji składu osobistego partji komunistycznej. Ogółem wydalono z partji 180 tysięcy czyli 16 proc. członków. Z tej liczby 80 proc. popełniło przestępstwa kryminalne, przeważnie nadużycia i defraudacje resztę zaś wydalono za przynależność do opozycji prawicowej i zdradę ideologji komunistycznej. Jarosławskij zaznacza, że wśród komunistów na prowincji szerzy się w zastraszający sposób pijaństwo.

Londyn. Według doniesień z Jerozolimy, bojkot arabski w stosunku do Żydów przybiera formy zastraszające i zagraża całokształtowi życia gospodarczego.

Z Moskwy donoszą, iż sowiecka akademja umiejętności zatwierdziła projekt reformy kalendarza. Według tego projektu tydzień składać się ma z pięciu dni. Sobota i niedziela będą z kalendarza wykreślone. Liczba miesięcy pozostaje niezmienioną, jednakże każdy miesiąc liczyć będzie 6 tygodni. Pięciodniowy tydzień posłużyć ma jako podstawa wprowadzonego pięciodniowego nieprzerywanego tygodnia pracy. Według projektu rok składać się będzie z 360 dni i 5 dni wypoczynku, poświęconego uroczystościom rewolucyjnym, które nie będą włączone do żadnego z miesięcy. Reforma kalendarza ma być zatwierdzona przez rząd sowiecki.

Według danych, ogłoszonych przez urząd statystyczny stolicy Anglji „Wielki Londyn" liczy obecnie 7.085.870 głów. Straty w ludziach ponosi corocznie Londyn wskutek wypadków ulicznych znaczne, np. w roku ubiegłym liczba osób zabitych lub ranionych na ulicach Londynu wynosiła 49.105.

Słynny lotnik, a obecnie fabrykant samolotów, Louis Bleriot, widząc z jaką łatwością lotnicy angielscy i włoscy, ubiegający się o puhar Schneidera, przelatywali podczas tego konkursu po 500 i 600 kilometrów na godzinę, doszedł do wniosku, że możliwe jest osiągnięcie szybkości tysiąca kilometrów.

Sowiecki związek bezbożników przystąpił do organizowania kilku „uniwersytetów przeciwreligijnych", z których jeden mieścić się będzie w Moskwie, drugi zaś na Uralu. Nauczanie trwać będzie rok, a po ukończeniu absolwenci otrzymywać będą tytuły „propagandysty bezbożnika" i

mianowani będą na płatne posady w gubernjalnych i powiatowych komitetach partji.

Warto zaznaczyć, iż próba utworzenia tego rodzaju „uniwersytetu przeciwreligijnego" w Piotrogradzie nie dała żadnego wyniku, gdyż liczba kandydatów okazała się zbyt mała.

Ryga. W związku z obchodem 10-letniego jubileuszu dziennika „Siewodnia" wczorajszy numer tego pisma ukazał się w zwiększonym formacie i przynosi m. in. wywiad z Kiereńskim. W wywiadzie tym Kiereński oświadczył, iż za lat 10: jedno jest tylko niewątpliwe, że Rosja nigdy już nie będzie jedyną i niepodzielną.

Korespondent kowieński „Vossische Ztg." donosi, iż Waldemaras porzucił plan wyjazdu zagranicę, stając otwarcie na czele organizacji „Żelaznego Wilka", przy której pomocy zamierza wszcząć walkę przeciwko nowemu rządowi Tubialisa.

Nowy Jork. Przybyła tu delegacja polska na uroczystości ku czci Kazimierza Pułaskiego, w skład której wchodzą pp. Sieroszewski, Pułaski, Dybowski i Cieplak. Delegację powitał na przystani konsul R. P.

Berlin. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej dr. Stresemann dostał nagle ataku sercowego. Wezwane konsyljum lekarzy starało się utrzymać przy życiu ministra. Mimo tych zabiegów nad ranem nastąpił drugi atak, który spowodował śmierć.

Rzeczy ciekawe.

Wspaniały rozwój powietrznej komunikacji cywilnej w Polsce.

W roku bieżącym znacznie wzrasta frekwencja pasażerów powietrznych, a także ilości ładunków towarowych i pocztowych.

We wrześniu r.b. samoloty państwowo - samorządowego przedsiębiorstwa komunikacji lotniczej (P. L. L „Lot") ukończyły miljon przeleciałych kilometrów.

W roku 1928 prywatne towarzystwo komunikacji powietrznej obsługiwały linje: Warszawa — Kraków 272 klm., Warszawa — Poznań 313 klm., Warszawa — Lwów 369 klm., Warszawa — Gdańsk 319 klm., Kraków — Brno — Wiedeń 413 klm., a łączna długość sieci wynosiła 3,572 klm. W ciągu b. r. uruchomiono oprócz powyższych, nowe linje: Warszawa — Katowice 286 klm., Warszawa — Poznań 313 klm., (2 razy dziennie), Katowice — Poznań 314 klm., Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk 281 klm, Katowice — Wiedeń 363 klm., Katowice — Kraków 79 klm., (2 razy dziennie), a łączna długość sieci wynosi 5.194 klm. Wykazuje to rozrost sieci lotniczej w porównaniu ubiegłym o 45 proc.

Ponieważ nie mamy obecnie jeszcze pełnego roku działalności P.L L. „Lot", ograniczymy się do porównania cyfr statystycznych pierwszych 8-miu miesięcy roku 1928 z cyframi za te same miesiące roku 1929. Biorąc pod uwagę loty wykonane według obowiązującego rozkładu, porównanie przedstawia się następująco: (cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne dane za rok 1928). W czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia 1929 roku przeleciano kilometrów 852,786 (749,980), dokonano lotów 3,609 (2,393), przewieziono pasażerów 9,547 (4,750), przewiez. poczty kg. 20,424 (14,321) przewieziono towar. kg 239,507 (154,822).

Cyfry powyższe wskazują, iż komunikacja powietrzna znacznie się rozszerzyła, a nadto pozwalają zorjentować się jaki użytek z komun. powiet odniosło społeczeństwo w roku 1928 i 1929. Podczas gdy w pierwszych 8-miu miesiącach roku 1928 na jeden lot przypadało 1.98 pasażera, to w tych samych miesiącach roku 1929 samoloty przewoziły przeciętnie w jednym locie 2,55 pasażerów. Podniosła się również ilość przewożonych towarów.

Porównanie to świadczy korzystnie o przedsiębiorstwie państwowo — samorządowem gdyż tonaż przewieziony w konsekwencji powiększa dochody, a tem samem zezwala na zmniejszenie subwencyj wpłaconych przez Skarb Państwa.

W dziedzinie regularności komunikacji powietrznej nastąpiła również poprawa Podczas gdy w pierwszych 8-miu miesiącach roku zeszłego samoloty kursowały regularnością 60 do 90,5 proc., to w tych samych miesiącach roku bieżącego przeciętna regularność wzrosła do 94'3 proc., pomimo niezwykle srogiej zimy tegorocznej, uruchamiania nowych linij, wprowadzania nowych typów płatowców i silników i t. d.

Należy wreszcie wziąć pod uwagę pełne 100 proc. bezpieczeństwa, z jakiem kursują płatowce państwowo—samorządowego przedsiębiorstwa, to też stwierdzić wypada, że upaństwowiona komunikacja powietrzna funkcjonuje zupełnie sprawnie.

Niewątpliwie instytucja ta w dalszym ciągu będzie się rozwijać, zdobywając dla komunikacji powietrznej coraz szersze koła naszego społeczeństwa, łamiąc jego uprzedzenia ucząc ocenić ten nowoczesny, dealny środek lokomacji.

HUMOR I SATYRA



— Dzień i noc myślę o tobie, najdroższa!
— Ach, to dlatego jesteś zawsze taki śpiący?!

Anegdota turecka.

Dwaj uparci Turcy spotkali naczelnika swej gminy i pokłonili mu się nisko. On jednak ukłonił się obu raz tylko.

Sprzeczali się zatem, komu ukłonił się naczelnik, a że nie mogli się pogodzić poszli go zapytać samego

Temu oddałem ukłon, kto jest więcej uparty.

Więc znowu zaczęli się sprzeczać. Wtedy naczelnik, żeby ich pogodzić, powiedział:

— Niech każdy opowie mi jaki przykład swego uporu, a ja rozstrzygnę, komu przeznaczony był mój ukłon.

— Kiedyś — opowiadał pierwszy — wróciłem późno do domu i zapukałem do drwi. Żona zapytała: kto przyszedł? Ja! — odpowiedziałem. Kto? — zapytała powtórnie. Ja! — odpowiedziałem. Chciała koniecznie, abym powiedział me imię, a że go nie wymieniłem, drzwi nie otworzyła. Po godzinie znowu zapukałem. Znów zapytała tak samo, i znów nie powiedziałem imienia mego. I tak stałem przed drzwiami do godziny siódmej rano, kiedy żona otworzyła drzwi, aby przynieść mleka. Wtedy dopiero wszedłem do domu.

— Jesteście naprawdę człowiekiem upartym — powiedział naczelnik.

Przerwał mu jednak drugi Turek i począł bełkotać, jak bezzębny starzec:

— Bolał mnie ząb, więc poszedłem do cyrulika. Zajrzał mi w usta i zapytał, który ząb boli. Jego rzeczą było to stwierdzić, więc nie odpowiedziałem chodziaż wiedziałem, który mnę bolał. Wyrwał pierwszy z brzegu i zapytał: „Czy to był ten ząb:“ Milczałem. Wyrwał drugi ząb i znów zapytał tak samo. Nie odpowiedziałem ani słowa I tak wyrwał mi wszystkie 32 zęby. A ten ząb, który wyrwał na samym początku, był właśnie tym właściwym“.

— Ukłon mój przeznaczony był dla ciebie! — roztrzygnął naczelnik gminy. („Ulk“).



— Dla uczciwego tragarza to hańba noszenie bagażu dzisiejszych pań! („Götz“).

Ostatnia wola.

Mr. Aadrew Ward cały swój majątek w wysokości 120,000 dolarów zapisał siostrzeńcowi swemu Jimowi. Testament zawierał jednak warunek: Jim wtedy tylko staje się generalnym spadkobiercą, jeśli zobowiąże się 100,000 dolarów włożyć do trumny nieboszczyka.

Pozostałoby mu zatem tylko 20,000. Po otwarciu testamentu Jim był w rozpaczy.

— Nie martw się — rzekł do niego kuzyn Brown — Jeśli mi dasz 10 proc. uratuje ci te 100,000 dolarów, nie naruszając testamentu.

Jim zgodził się. Nieboszczykowi włożono do trumny czek na 100,000 dolarów. „Judge“ (N. Jork)



W Palestynie.

Żyd (do Anglika): Tatełe ratuj! Ten semick antysemitnik mnie krzywdzi. - (Arabowie, jak wiadomo, należą, tak jak i Żydzi do plemienia (szczepu) semickiego).

Zdrowe wychowanie.

— Jestem ostrożny! Kiedy mam jaki spór z żoną, wysyłam dzieci na przechadzkę

— Kochane dzieciaki! A jak zdrowo wyglądają! Widać, że przebywają wiele na powietrzu.

U frenologa.

Ta wypukłość na czaszce jest oznaką popędliwości.

— Ma pan rację, panie doktorze, tego guza nabiła mi wczoraj moja żona.

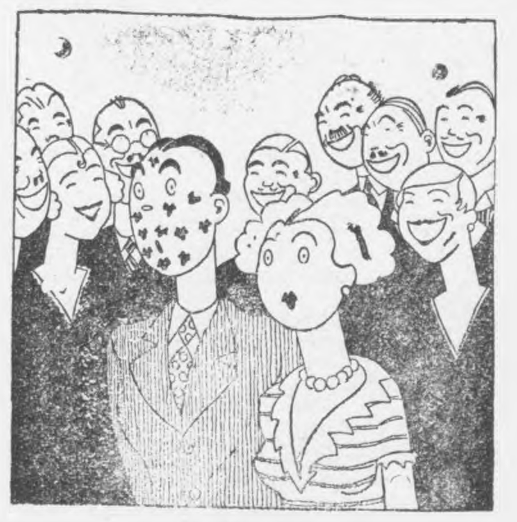
Egzamin.

— A więc pan nie wie, gdzie znajduje się pańska śledziona? Czy może tam, gdzie pan ma zegarek?

— Niemożliwe, panie profesorze, mój zegarek jest w lombardzie.

Szczęśliwy.

— Ten człowiek zawsze miał szczęście. Ot, niedawno ubezpieczył się na dwadzieścia tysięcy złotych i umar w tydzień przed bankructwem towarzystwa ubezpieczeń



W kinie.

Gdy w kinie światła zabłysną najcięższy dramat może się skończyć wesoło.

® OGŁOSZENIA ®

Obwieszczenie.

Wójt gminy Chalin na zasadzie art. 1027 ust. post. sąd. cyw. dla b. Król. kongr. art. 11 rozp. b. Kom. Gen. C. Z. Z. W. z r. 1920 Nr. 22 niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że w dniu **14 października 1929 r. o godz. 10 rano w Dobrzyniu n/W.** odbędzie się drogą przetargu ustnego (inplus) sprzedaż majątku ruchomego zasekwestrowanego u P. **Józefa Żychlińskiego,** na pokrycie zaległych podatków. Przedmioty zasekwestrowane oceniono do sprzedaży jak następuje: 64 metry pszenicy à 37 zł. 2368

Rzeczy przeznaczone do licytacji można oglądać każdodziennie od godz. 10 do 12 rano w maj. Płomiany gminy Chalin.

Stawający do przetargu winien złożyć uprzednio na ręce przeprowadzającego licytację 1/10 część szacunku sprzedawanych przedmiotów w gotówce, która w razie nie utrzymania się licytanta przy przetargu będzie mu zwrócona po ukończeniu licytacji.

W razie nie dojścia do skutku licytacji z braku dostatecznej ilości licytantów, takowa odbędzie się powtórnie w dniu **15 października** 1929 r. o godz. 10 rano w Dobrzyniu n/W.

Chalin, dnia 28 września 1929 r. A. 125

Urząd Gminny Chalin: **B. Byszyński.**

Franciszek Rumianowski

z Lipna, rocz. 1907 **zagubił książeczkę wojskową** wydaną przez P. K. U. Włocławek w roku 1928. A 126 (1)

Władysław Łuczkiewicz

z rum. Głodowo **unieważnia zgubione weksle** 1) na 200 zł. z wystawienia **Stanisława Koprowskiego,** 2) 300 zł. z wystawienia małż. **Antoniego i Zofji Bylewskich.** A 128 (1)

Wincenty Jagliński

z rum. Jastrzębie rocz. 1906 **zgubił książeczkę wojskową** wydaną przez Komisję Poborową w Lipnie w 1928 r. A 127 (1)

Ostrzeżenie.

Ostrzegam w sprawie zgubionego weksla przez zemie. Weksel ten był wystawiony przez **Jana Szeflera a żyrowany przez jego ojca Antoniego Szeflera.** Pieniądze na konto tego weksla odebrałem i weksel unieważniam.

Ignacy Sękowski

Zygmunt Młotkowski

z Lipna, rocznik 1898, zgłosił **kradzież książeczki wojskowej** wydanej przez P. K. U. Lipno w 1923 r. A 120 (2)

Stanisław Racikowski

z Kikoła **unieważnia zgubiony weksel na sumę 40 zł. bez żyra.** z wystawienia **Stefana Paradowskiego** z Lipna. (2) A 110

Edward Gotszling,

zamieszkały w Świętosławiu, gm. Mazowsze, rocz. 1905, zgubił **książeczkę wojskową** wydaną przez P. K. U. Włocławek. (3)

Ogłoszenie.

Do sprzedania są **dwie włóczki sześciomorgowe w Lipnie,** między granicą Borku i Biskupinem, ziemia dobra, wiadomość u właściciela № 4 ul. Dobrzyńska. A 122 (1)

Rudolf Witkowski

z rum. Łękie, gm. Skępe rocz. 1903, **zgubił książeczkę wojskową** i kartę mob. wydane przez P. K. U. Włocławek w 1926 r. (3)

Za wydawnictwo, redakcję i dział urzędowy odpowiedzialny: Zygmunt Byszewski Lipno.
Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.